№ 279 Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, sobota 6 grudnia 1924. Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sejm potępił niszczenie oświaty.

Votum nieufności dla ministra Miklaszewskiego.

Z Sejmu.

Sprawy kresowe i oświata.

WARSZAWA, 4. 12. (Pat.) Przystąpiono do dalszej rozprawy nad dodatkowym preliminarzem budżetowym na rok bież. Referent dżetu ministerstwa spraw wewn. zaznacza, że dodatkowy budżet tego ministerstwa wynosi 32,312.470 zł., czyli 22 proc. sumy przewidzianej na rok bież., z tego prawie 18 miljonów pochłania korpus ochrony pogranicznej.

Pierwszy w dyskusji mówca poseł Berezowski zaznaczył, że różni się z rządem co do sytuacji w województwach wschodnich i co do sposobu jej opanowania. Mówca sprzeciwił się poglądom wypowiedzianym przez ministrów Thugutta i Ratajskiego i zajął się analizą tej sytuacji, dowodząc, że sprawców bandytyzmu należy szukać poza granicami Polski. Pozatem domaga się on wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Z kolei poseł tow. Prager zajmuje się również sytuacją w województwach wschodnich i oświadcza, że zagadnienie to jest trudne z powodu nieufności i zniecierpliwienia ludności. Rząd musi mieć na czem się oprzeć. Niema na to innego sposobu, jak zaspokojenie głodu ziemi przez przeprowadzenie reformy rolnej. Musi być ziemia, szkoła i kościół narodowy, oraz administracja oddana w ręce samej ludności, a więc autonomja terytorjalna z sejmem krajowym. Aby dać wyraz temu, że pojmujemy dobrą wolę obecnego ministra spraw wewnętrznych w sprawie przeprowadzenia rychłej sanacji tych stosunków, wstrzymamy się od głosowania.

Poseł Jeremicz (kl. białoruski) wywodzi w swojem przemówieniu, że naród białoruski istniał już wtedy, kiedy jeszcze nie było niepodległej Polski i że naród ten zdobędzie swoje prawa, bez względu na ofiary.

Po tem przemówieniu uchwalono przerwać dyskusję. Podczas rozstrzygania tej kwestji pos. Ballin nie otrzymawszy głosu, gdyż Izba była już w trakcie głosowania, zawołał: „Skandal“. Wywołało to protesty na prawicy i wielką wrzawę w Izbie, przyczem wicemarszałek Gdyk przywołał posła Wojewódzkiego dwa razy do porządku.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa oświaty.

Refer. p. Rymar oświadczył, że komisja przyjęła wszystkie pozycje sprawozdania rządowego, a nadto w porozumieniu z rządem podniosła ogólną sumę dodatkowych kredytów o 668.000 zł., z czego wstawiono 250.000 zł. na subwencję dyrekcji opery w Warszawie, a 147.000 zł. na budowę szklarni w ogrodzie botanicznym w Krakowie.

Pierwszy w dyskusji przemawiał pos. Zygmunt Nowicki, stawiając ministrowi oświaty szereg zarzutów, a mianowicie, że pod jego rządami zamyka się szkoły, redukuje się siły nauczycielskie, nieodpowiednio przenosi się nauczycieli i faworyzuje szkoły średnie. — W końcu oświadcza mówca, że nie widząc w działalności ministra oświaty programu, klub jego będzie głosował za wnioskiem posła Polakiewicza o skreślenie z kredytu na zarząd centralny 100 zł.

Pos. tow. Smulikowski oświadczył się również za wnioskiem posła Polakiewicza zarzucając, że minister Miklaszewski nie pilnuje potrzeb naszego szkolnictwa w czasie, gdy mamy 50 proc. analfabetów i kiedy trzeba budować około 70.000 izb szkolnych, aby zrealizować potrzebne nauczanie. Dalej zarzuca ministrowi oświaty, że zaskarbia sobie sympatje ministra skarbu redukując nietylko nauczycieli, lecz i płace nauczycielskie, oraz, że nie przedstawił dotychczas Sejmowi stanu układu w sprawie konkordatu i nie wprowadził w życie ustaw szkolnych dla mniejszości narodowych.

Pos. Chrucki uskarża się na dotkliwe pokrzywdzenie mniejszości ukraińskiej i wnosi o skreślenie z funduszu na zarząd centralny 100 zł., całkowite skreślenie funduszu na wyznania religijne i zmniejszenie sumy na Uniwersytet Jagielloński o 1 zł.

Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Ref. pos. Rusinek prosi w imieniu komisji dodatkowych kredytów 6 milj. zł. w związku z ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W sumiej tej przewidziany jest również zasiłek dla bezrobotnych pracowników umysłowych w sumie 200.000 zł. i subwencja dla towarzystwa emigracyjnego w takiej samej wysokości.

W dyskusji przemawiał pos. tow. Gardecki, domagając się specjalnie interwencji rządu w związku z ostatnim strejkiem w Łodzi.

Sprawę tę podniósł również p. Chądzyński, dowodząc, że przemysłowcy, którzy uchylają się od rokowań mimo wezwania rządu powinni być pozbawieni kredytów rządowych i zamówień rządowych. Mówca postawił wniosek o podwyższenie kredytu na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych do 1 miljona zł.

W końcu przystąpiono do głosowania.

Do budżetu ministerstwa spraw zagran. był wniosek pos. Chruckiego o skreślenie funduszów specjalnych w wysokości 402.500 zł., wniosek odrzucono przy 121 za, a 134 przeciw.

Przy minist. spr. wewn. odrzucono wniosek p. Poniatowskiego o skreślenie 100 zł. na znak nieufności do ministra.

Przy budżecie minist. spr. wewn. odrzucono wniosek pos. Kozubskiego o skreślenie całego budżetu dodatkowego.

Przy budżecie minist. przem. i handlu upadł wniosek p. Stańczyka o skreślenie 1 zł.

Przy budżecie minist. W. R. i O. P. były wnioski posłów Polakiewicza i Chruckiego o skreślenie 100 zł. na zarząd centralny, oraz wniosek p. Chruckiego o skreślenie 1 zł. z sumy na Uniwersytet Jagielloński.

Naprzód głosowano nad wnioskiem pos. Polakiewicza. Wniosek ten przeszedł 145 głosami przeciw 132.

Wobec wyniku głosowania pos. Chrucki wycofał pozostałe wnioski do tej części budżetu.

Cały dodatkowy preliminarz budżetu na rok bieżący wraz z ustawą skarbową przyjęto w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie wyznaczono na środę przyszłego tygodnia.

Następne posiedzenie Sejmu jutro o godz. 15-tej.

Kandydatura dr. Löwenherza.

WARSZAWA. 4. grudnia. (A. W.). „Kurjer Warszawski“ dowiaduje się, że w rządzie rozważana jest kandydatura dr. Löwenherza, członka komisji czterech dla spraw mniejszości narodowych, na podsekretarza stanu w min. spraw wewnętrznych.

—:::—

Krassin w Paryżu.

PARYŻ, 4. grudnia. (Pat). Przybył tu dziś ambasador sowiecki Krassin powitany w imieniu rządu francuskiego przez zastępcę szefa protokołu dyplomatycznego. Na dworcu przybyła delegacja sowiecka i wielu przewódców francuskiej partji komunistycznej.

Nasze stanowisko w Międzynarodówce.

Napisał poseł Mieczysław Niedziałkowski.

Wojna nietylko rozbiła organizację międzynarodową proletarjatu, ale zarazem rozluźniła niezmiernie stosunki wzajemne pomiędzy partjami socjalistycznemi różnych krajów, zbudziła moc uraz, nieufności, żalów. Rewolucja bolszewicka w Rosji wywołała w świecie robotniczym Zachodu prawdziwy chaos pojęć komunistyczna, świadoma i konsekwentna kampania oszczerstw, przekręcania faktów, kłamstw, popełnianych na zimno, z całym cynizmem, zwiększała jeszcze zamieszanie powszechne.

W tym to czasie, Polska Partja Socjalistyczna, której brak było jakichkolwiek środków materjalnych, zmuszona skierować lwią część sił i energji na walkę wewnętrzną z początku jako podstawa główna rządu ludowego, później przeciw narastającej fali reakcyjnej, pochłonięta w dodatku sprawami związanemi z wojną polsko- rosyjską, — znalazła się faktycznie w stanie zupełnego odcięcia od prac wstępnych nad odbudową Międzynarodówki. Nasz udział w Kongresie Genewskim w lipcu i sierpniu 1920 r. nie zmieniał postaci rzeczy. II. Międzynarodówka przeżywała podówczas kryzys najcięższy. Armie sowieckie stały u wrót Warszawy. Żadanie delegacji polskiej sprowadzało się do przeszkodzenia sprzecznemu z naturą sojuszowi socjalizmu zachodnio- europejskiego z Rosją sowiecką, owianą jeszcze mgłą legendy o rzekomo robotniczym i socjalistycznym charakterze jej rządów.

Nieprzebierająca w środkach, prowadzona z ogromnym nakładem pieniędzy propaganda komunistyczna, przedstawiała PPS., jako uosobienie „militaryzacji“, pochodu na Kijów“, „imperjalizmu“ i t. p. Z chwilą, gdy pokój został zawarty, przed partją stanęło zadanie ustalenia swego stosunku do Międzynarodówki, a właściwie w owym okresie do międzynarodówek i powrotu do czynnej roli w robotniczem życiu międzynarodowem. Postanowiliśmy w pierwszej fazie pracy nie wtrącać się do sporu pomiędzy II. Międzynarodówką, a Międzynarodową Wspólnotą Pracy, zachować pozycję neutralną, popierać wszelkie dążności zjednoczeniowe, a narazie wszcząć systematyczną kampanię w celu odparcia oszczerstw i kłamliwych zarzutów obozu komunistycznego i komunizującego, oraz wyjaśnienia prawdziwej roli socjalizmu polskiego w dobie wojen światowej i bolszewickiej.

Tej działalności poświęciliśmy lata 1920 — 1924. W ciągu tego czasu delegacje PPS. odwiedziły Londyn Paryż (kilkakrotnie), Brukselę, Rzym, Berlin, Wiedeń. Pragę; Genewę i Berno, Rewel, Rygę, Helsingfors. Wszędzie nawiązane zostały bliskie i serdeczne stosunki, wszędzie wyjaśniono wiele nieporozumień i wątpliwości. W ten sposób przygotowano grunt dla „pełnoprawnego“ udziału partji w Kongresie Hamburskim, który odbudował jednolitą Międzynarodówkę Socjalistyczną, i w jej Egzekutywie. Akcja Moskwy przestała robić wrażenie, głos PPS. wobec zorganizowanego proletarjatu innych krajów jął nabierać coraz większego znaczenia.

Teraz rozpoczynamy fazę drugą, nad którą chciałbym zatrzymać się nieco dłużej.

Polityka socjalistyczna dzisiejsza, różni się pod wieloma względami od tego, co było przed laty dziesięciu. Ruch robotniczy o tyle powiększył swe siły, że wpływ jego bezpośredni namacalny na politykę państw daje się wszędzie zauważyć i coraz to wzrasta. Wraz ze zwiększonym wpływem rośnie i odpowiedzialność. Nie wystarczają już hasła oderwane, z konieczności ogólnikowe. Na ich miejsce, a raczej, aby je pogłębić i rozwinąć, muszą przyjść konkretne, realne programy. W zakresie polityki zagranicznej rzecz ma się tak samo.

Kongresy międzynarodowe, posiedzenia Egzekutywy z natury swojej muszą posiadać charakter zgromadzeń, na których pobierane są decyzje zasadnicze, wskazania ogólne. Tymczasem istnieje niezliczona moc zagadnień praktycznych w bieżącej polityce państw poszczególnych; w stosunku do tych zagadnień partje socjalistyczne zajmują takie, lub inne stanowisko. Jeżeli chcemy kłaść swoje piętno na życiu i losach narodów, musimy właśnie w takich sprawach osiągać porozumienie wzajemne, nakreślać równoległe drogi działania, służąc w ten sposób najlepiej klasie robotniczej i własnej Ojczyźnie. Dyrektywy zasadnicze, jak hasło walki przeciw komunizmowi, program pokojowy, program odbudowy gospodarczej świata, znaleźć mogą swoje urzeczywistnienie tylko w konkretnym, bezpośrednim wysiłku codziennej polityki robotniczej. Stąd wynika potrzeba porozumienia się ze sobą w drodze osobnych konferencji tych stronnictw socjalistycznych, których kraje stoją wobec podobnych problemów.

Międzynarodówka zrozumiała głos życia. Jej statut przewiduje jasno zwoływanie narad specjalnych i ograniczonych pod względem liczby uczestników. P. P. S. wyciągnęła wniosek praktyczny, inicjując w październiku konferencję porozumiewawczą z czesko- słowacką socjalną demokracją, a w listopadzie z rosyjskim socjalistami- rewolucjonistami.

Ta ostatnia wywołała w prasie pewne komentarze, na które radbym dać odpowiedź.

„Nasz Przegląd“ zaniepokoił się, czy stąd nie wyniknie konflikt z sowietami. Na szczęście nie żyjemy w epoce Repnina, a sądzę, że gdyby p. Cziczerinowi przyszło do głowy wysłać do rządu polskiego notę z powodu cieszyńskiej narady, p. Skrzyński, potrafiłby dać mu należytą odpowiedź.

---

1)

KŁYM POLISZCZUK.

„PAŃSKA ŻONA“.

(Z ukraińskiego).

I.

Dokoła niebo — niby stalowa patelnia a pod nią ciekawe rozhowory:

— A więc, Komnezamoż[1]) żeni się?...

— A tak... — bierze sobie panienkę...

— A jakże będzie z Wasyłyną?...

— Niewiadomo.. Prawdopodobnie rozwiódł się...

— No, to będziemy tańczyli.

— A... a!.. I jeszcze jak!.:

I wlekąc ciężkimi butami po zamarzłej drodze spieszyli się na majdan do „Rajwykonkomu“[2]) gdzie od wczesnego ranka szumiał i huczał tłum ciekawych. Na najpiękniejszym budynku we wsi, w którym mieściła się dawna „Wołost“[3]) a teraz na siedzibie „Rajwykonkoma, wesoło fruwała na długiej tyczce w powietrzu czerwona płachta. Pysznił się na niej biały napis: — „Słońce zabłyszczy dla nas“...

Niepiśmieni, którzy umieli tylko pić jedną wódkę patrzyli się i dziwili:

— Czy widzicie, czego doczekała się czerwona spódnica Wasyłyny?

A piśmienni czytając napis ten, jakoś od niechcenia ściskali plecyma:

— I do czego to wszystko?...

Domyśliwali się, że to ktoś z „Komsomoła“[4]) zrobił na złość, ażeby dogodzić „narzeczonemu“. — Chłopcy to byli ciekawi, wszystko oczajdusze z dawnych czasów, a jak było święto pierwszego maja, umieli hałasować głośniej od wszystkich mieszczuchów.

A tu przecież rzecz niecodzienna. — „Narzeczony“ Filip Zanoza, nie ktobądź, a „pierwszy człowiek“ we wsi i przewodniczący „Komnezamoża“.

Teraz wieś miała z niego pociechę. Był człowiek do rzeczy, ale od czasu, kiedy powrócił z miasta dokąd jeździł na jakąś „komisję“, patrzeć się, jak rejestrowano i wypróbowano „relikwje“ zmienił się nie do poznania“.

Najpierw kazał żonie powynosić wszystkie święte bohomazy z izby, a na drugi dzień i ją wypędził mówiąc.

— Zabieraj się razem ze swoimi obrazami, bo ja w nich nie wierzę, a ciebie nie kocham!...

— Bój się Boga... — zapłakała żona. — Przecież stanęliśmy oboje przed ołtarzem na kobiercu!...

— Idź!... Wynoś się, dopóki jestem dobry! — powiedział jej ponuro, wyprowadzając ją z pomieszkania.

Wiedziała, że niema z nim co mówić, i poszła do ojca, chociaż już dwa lata była gospodynią u siebie, swoją panią.

Ojciec jej był człowiek stary, ale nie głupi. Niegdyś wójtował we wsi długie lata, nie myślał więc znosić kpin i urągań ze swej córki. Zebrał się więc i poszedł do Filipa, ażeby go nauczyć rozumu. Zaledwie jednak przekroczył próg domostwa i podszedł do niego, Filip chwycił go za kark i wyrzucił za wrota.

— Cóż ty stary durniu, nie znasz dekretu nowego rządu? Nie wiesz, że śluby cerkiewne są nieważne, fałszywe? zakrzyczał na starego.

— Tak to śluby, a nie ludzie!... próbował mu tłumaczyć stary, rozcierając dłonią swój mocno zdrętwiały kark.

— Zresztą niema o czem mówić! — przerwał mu Zanoza. — Nie kocham Wasyłyny i basta!...

— Nu i cóż z tego, że ją nie kochasz, kiedy z niej gospodyni dobra!...

— Gospodyni z niej dobra, lecz sama niezgraba!... Gruba, przysadkowata...

— Tfu!... — splunął stary i na tem skończyła się rozmowa.

A za parę dni cała wieś już mówiła, że przewodniczący „Komnezamoża“ wziął rozwód i żeni się z panienką z miasta.

Nie wiedziano jednakowoż nic pewnego Tylko chłopcy z Komsomoła szeptali sobie coś na ucho, strojąc chytre uśmieszki. Z tego powodu rosła we wsi coraz to większa ciekawość, rosło zainteresowanie. Biedna Wasyłyna będąca u wszystkich na języku była zniewolona do przelewania gorzkich i rzęsistych łez.

Czekając z niecierpliwością na wesele Komnezamoża, mówiono:

— No, no... Był nasz Filip Komnezamem a teraz chce być panem.

— Ta niby cóż mu!... On można powiedzieć, człowiek z głową na karku! Całe Karpaty przeszedł!... Wie, co robi.

(D. c. n.).

—:::—

[1]) Komnezamoż — komisar komitetu biednoty (niezamożnych).

[2]) Rajwykonkomu — Rajon. Wykonawczy komitet.

[3]) Wołost — urząd gminny.

[4]) Komsomoła — komunistyczny związek młodz.

Powtóre tenże „Nasz Przegląd“ w raptownym wybuchu uczuć patrjotycznych dał wyraz trosce, czy nie postawiliśmy pod znakiem zapytania wschodnich granic Rzeczypospolitej. I tu niechże ochłonie. Nie byliśmy i nie jesteśmy powołani do jakichkolwiek i z kimkolwiek „rokowań granicznych“. Poprostu wobec spotykanych nieraz opinji zapytaliśmy towarzyszów rosyjskich, o ile istnieją wśród demokracji rosyjskiej nastroje woyenne, w stosunku do Polski z powodu traktatu ryskiego. Otrzymaliśmy odpowiedź, że chociaż traktatu tego, demokracja rosyjska nie uważa za sprawiedliwy, nikt z nich nie marzy o modyfikacjach granicznych w drodze rozprawy orężnej, czy dziś, czy też w przyszłości“.

Ot i wszystko. Troska „Naszego Przeglądu“ o „niedrażnienie“ komisarzy bolszewickich jest równie bezpodstawna, jak i jego troska, o wpływ narady cieszyńskiej na... wschodnie granice Polski.

Z kolei przyjdą w tej, albo innej postaci narady z socjalistami innych państw, związanych z Polską wspólnścoią interesów i zagadnień.

Z chwilą, gdyśmy weszli w ową drugą fazę, sytuacja PPS. w Międzynarodówce uległa ostatecznej — powiedzmy — stabilizacji. Przestaliśmy być tylko uczestnikami; stajemy się współgospodarzami. Pierwsze zadanie, jakie postawiliśmy sobie, zostaje wykonane. A zarazem wyrasta obowiązek coraz żywszego i energiczniejszego udziału we wszystkich rozstrzygnięciach, dotyczących międzynarodowej polityki socjalistycznej.

Problem kresowy.

W przedrozbiorowych dziejach Polski, problem wschodnich ziem odgrywał w jej życiu państwowem, pierwszorzędną rolę, a w ostatniej swej fazie, w okresie rozbiorów dał niejako podstawę do interwencji rosyjskiej pod pozorem obrony innowierców. Ponieważ i dziś sprawa kresów stała się już piekącą, należałoby społeczeństwu i rządowi uprzytomnić te wszystkie ciemne karty (bo jasnych nie było), jakie historja Polski zapisała w ubiegłych wiekach, i z owczesnych błędów uczyć, jak dziś postępować należy.

Trzeba przypomnieć, że bunty kozackie z początku sporadyczne, następnie przemienione w wielką i ciężką wojnę z Chmielnickim, to rezultat tyranji i buty magnaterji polskiej, królewiąt, organizujących krwawe wyprawy na wschód dla podboju wolnego kozactwa.

Historyczne „Dzikie pola“, po których grasowały polskie i niepolskie watahy, żywo przypominają stan rozbojów, jaki tam i obecnie usiłuje się wprowadzić. Wszechwładza jezuitów w Polsce i nietolerancja całego kleru wobec innowierców sprowadziła obcą interwencję do rozkładającego się organizmu państwowego.

Kto chce dziś Polską rządzić, musi dokładnie wczytać się w dzieje tych ziem, aby historja spełniła rolę, właściwą jej rolę nauczyciela. Podłoże ówczesnych nieszczęść i niepowodzeń, było tylko pozornie inne, stosunki i ustrój społeczny był wówczas więcej pierwotny, treść zagadnienia była jednak identyczna a polityka ówczesnej, despotycznej, barbarzyńskiej Rosji była w swej bystrości analogiczna z tą, jaką dziś prowadzą sowiety.

Polsce współczesnej nie wolno popełnić starych błędów, jeżeli nie chce po raz drugi przeżywać okresu rozbiorów. A niewiele jeszcze lat naszej niepodległości i rozwoju stosunków na kresach dowodzi, że niczego się nie nauczyliśmy, nawet bowiem pisma reakcyjne stwierdzają, że wśród ludności kresowej, przed czterema i pięciu laty przychylnej państwowości, wytworzył się nastrój wrogi.

I przyczyny tego stanu rzeczy nie należy szukać poza nami, nie wolno tego przypisywać wpływom obcym, ale sobie, naszej złej polityce gospodarczej i społecznej, naszej fatalnej administracji.

Forsowane przez reakcję polską wprowadzenie stanu wyjątkowego na kresach, było tylko rozdrapywaniem ran, gdy tam leczyć je trzeba. W Warszawie wiele się obecnie mówi o potrzebie zwrócenia uwagi na kresy i z tych narad musi wyjść śmiały, dalekowzroczny program działania. Wskazują je posłowie socjalistyczni. Nie wolno tchórzyć przed trudnościami, ale trzeba je chcieć i umieć pokonać, bo tylko wtedy z kresów nie staną się drugie „Dzikie pola“...

—::::—

Bez chleba i pracy.

150.000 bezrobotnych.

100.000 wagonów zboża brakuje dla zaopatrzenia konsumcji krajowej.

31 proc. wzrosła drożyzna w ciągu ostatnich czterech miesięcy...

Czy może być cięższe oskarżenie gospodarki klas posiadających w Polsce, niż to, które zawierają te trzy cyfry?! Nie pomoże sztuczny optymizm panów Grabskich; nie pomoże gazeciarski entuzjazm jego serdecznych i z wyrachowania przyjaciół. Klęska społeczna która towarzyszy rządowi obecnemu, a wywołana jest jego uległością wobec posiadaczy, — woła tak potężnym głosem głodu i beznadziejności wobec jutra, iż jej nic nie zdoła zagłuszyć.

A powiadamy, iż przyczyną tej klęski czynnikiem pognębiającym ją i rozszerzającym jest świadoma polityka gospodarcza, lub raczej świadome unikanie wyraźnej polityki gospodarczej przez rząd p. Grabskiego.

Bezrobocie. Wymieniona liczba bezrobotnych jest zaledwie połową faktycznej liczby dotkniętych klęską bezrobocia proletarjuszy. Dodać tu trzeba, najmniej drugie tyle robotników pracujących 1, 2, 3 czy 4 dni w tygodniu. Wtedy dopiero obraz odpowiadać będzie w przybliżeniu prawdzie. A więc trzecia część robotników bez pracy. A więc co trzeci proletarjusz nie ma warsztatu pełnej pracy.

A gdy ma nawet pracę to zarabia od 1 i pół do 6 złotych przeciętnie. Teoretycznie minimum utrzymania określa urząd statystyczny na 6.57. Ci więc, którzy mają pracę, w ogromnej większości zarabiają poniżej normy teoretycznego minimum.

I to trwa już z górą pół roku, a każdy nowy dzień przynosi tylko pogłębianie tej otchłani nędzy.

Rząd tryumfuje z powodu uzdrowienia finansów. Tem pokrywa swą bezradność wobec klęski kryzysu przemysłowego. Bezrobocie, zmniejszenie zarobków to ofiary na ołtarzu sanacji. Jesteśmy jednak u kresu już tego czasu, kiedy widmem złotego i „złotej przyszłości“ można było łudzić proletarjat.

Coraz widoczniejszym się staje, iż sanacja obecna, jest sanacją kapitalizmu. Uzdrawia się gospodarkę kapitalistyczną. Skarb stoi dla niej otworem. Dla klasy robotniczej, są tylko słowa o konieczności ofiar na rzecz uzdrowienia życia gospodarczego.

Złoty został wprowadzony. Dla robotników przyniósł on obniżenie zarobków i obniżanie ich z okresu na okres ciągłego wzrostu drożyzny. Bezrobocie zaś i nędza dała pohop rekinom kapitalistycznym, — niedwuznacznie wspieranym przez rząd, do ataków raz po raz ponawianych na podstawowe prawa robotnicze. — To płynie z kryzysu. Tak jest. Ale kryzys płynie z tych metod reformy skarbu, które liczyły się z potrzebami kapitału, lecz nie istniały dla nich potrzeby pracy i jej uosobienia proletarjatu.

Bo nie wytrzymuje krytyki powoływanie się na trudności, które ma dziś do przezwyciężenia kapitał. To są trudności dla poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi przemysłu związane z przejściem do nowych metod produkcji, z centralizacją i akumulacją kapitału. To trudności rodzenia się wyższej organizacji kapitału przyczem rząd nad siły swe wspiera ten proces i łagodzi konieczne w jego przebiegu trudności.

A czy pomyślał rząd o położeniu robotników, czy pomyślał o zabezpieczeniu ich przed zakusami na nędzną i tak płacę, o sparaliżowaniu zmowy przeciwko 8-godz. dniu pracy, o złamaniu planowego lokautowania robotników, o przeciwdziałaniu planom fabrykantów wygłodzenia robotników przez niestosowanie wskaźnika wzrostu drożyzny?! Przeciwnie. We wszystkich wypadkach rząd szedł i idzie przeciwko robotnikom — ręka w rękę z kapitałem.

Bezpartyjność rządu p. Grabskiego w dziedzinie politycznej stoi pod wielkim znakiem zapytania, bo też w dziedzinie gospodarczej wybitne piętno kapitalistyczno-obszarnicze widnieje na każdem posunięciu tego rządu.

Ulubioną metodą obrony p. Grabskiego jest zasłanianie się żywiołowością procesu sanacyjnego, który przecież wszędzie pociągnął za sobą klęski społeczne. Bo też wszędzie dokonywano sanacji pod kątem widzenia klas posiadających. Ale już śladu tej żywiołowości nie spostrzeżemy przy rozejrzeniu się w polityce rządu w dziedzinie zabezpieczenia spożycia wewnętrznego.

Tutaj z całą świadomością poszedł rząd po linji zwiększenja cen na zboże i produkty rolne. Zamknął nożyce rozwartych cen, a w nożycach tych przygniótł spożywcę. Zniesiono zakazy wywozu. Przeprowadzono politykę, którą nazwałem w Sejmie polityką wymieciowego spichlerza. Dokonała tego większość sejmowa. Ale dokonała to za zgodą i przy poparciu rządu. Rezultatem tego jest podniesienie w ciągu pół roku cen na żyto o 100 proc. Rezultatem tego jest dzisiejszy ruch w górę wskaźnika cen hurtowych i kosztów utrzymania. I oto gdy pierwszy nieurodzaj dotknął kraj — stanęliśmy wobec braku 100.000 wagonów zboża. A więc głód. A więc ograniczenie spożycia. A więc przywóz z zagranicy i dalsze skoki drożyzny.

Cóż rząd wobec tych dojrzałych już owoców swej polityki lekceważenia wszystkich głosów i potrzeb konsumentów?! Rząd daje projekt jedzenia czarnego chleba zamiast białego... To wszystko... Ależ i tego czarnego chleba nie starczy. Nędza obniży konsumcję. Ale to bardzo gorzka pociecha.

Tak, oto jesteśmy bez chleba i bez pracy. Po sześciu latach życia niepodległego staje kraj pod względem gospodarczym na tym samym położeniu, jak był w pierwszych miesiącach niepodległości. Wtedy też nie było pracy i chleba. Tylko wówczas entuzjazm wolności dźwigał szkielety ludzkie do czynu, do pracy. Jutro było pełne nadziei i marzeń. Dziś czarny kruk reakcji toczy swe szpony, by zabić ofiarę.

Ale klasa robotnicza daleko stoi od beznadziejnego załamania się. Przygięta jest. Bez pracy i chleba trudno wyprostować dumnie krzyże. Lecz na tem ugięciu się pod ciężarem nędzy niech nie buduje rządzący trwałości swego istnienia. Nie każda bowiem cisza zapowiada dobrą wróżbę na drogę. Bywa cisza przed burzą.

ZYGMUNT ZAREMBA

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 grudnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“ (gośc. wyst. Szymanowskiej. Abonament ważny).

Sobota o godz. 3 popoł. „Nieboska komedja“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota wyjątkowo o godzinie 6-tej „Noc św. Mikołaja“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Maryca“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Maryca“.

Począwszy od dnia 2-go grudnia przedstawienia we wszystkich teatrach miejskich rozpoczynają się o godzinie 7.30 wieczorem. Ostatnie tramwaje odjeżdżać będą we wszystkich kierunkach miasta po ukończeniu przedstawień.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

„Zdrada“ sketch. — Erica Francesca. — B. Bronowski. — Harry Fleming. — „Fatma“ szkic w 1-nej odsłonie.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy pp. Kaniewskiej, Brejtmana, Bryna.

Piątek o godz. 8 wiecz. „Pensjonarka“ (operetka).

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Cipke Fajer“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Pensjonarka“.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Zemsta upadłej“ (na cel dobroczynny).

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek, 5. grudnia Paryski Kwintet instrumentalny („Quintette instrumental de Paris“). 1091—3

—:::—

TOW. SENATOR POSNER WE LWOWIE. Dzisiaj wygłosi tow. senator Posner ciekawy odczyt w Uniwersytecie Lud. przy ul. Bourlarda 5.

Robotnicy powinni pospieszyć na odczyt tak ze względu na osobę jak i temat odczytu. Tow. senator Posner jest nietylko pierwszorzędnym stylistą, pisując w „Robotniku“ ciekawe feljetony pod pseudonimem Henryk Bezmaski. Ceniony jest także jako mówca o kulturze wysokiej wzorowanej na zachodnich przykładach. Cenionego towarzysza jednego ze starych wypróbowanych i zasłużonych członków partji witamy szczerze i gorąco w murach naszego grodu.

NASZ FELJETON. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk nowej, tłumaczony z ukraińskiego rękopisu, noweli Kłyma Poliszczuka p. t. „Pańska żona“. Podobnie jak „Chrystus ziemi naszej“ tak i „Pańska żona“ jest ilustracją z życia wsi na dzisiejszej Ukrainie sowieckiej. Nie wątpimy, że i ta nowela spotka się z żywem zainteresowaniem naszych czytelników a to ze względu na fabułę i ciekawe opowieści.

ŚWIĘTO DZIECI W TEATRZE WIELKIM. W sobotę specjalnie o godzinie 6 popoł. daje Teatr nasz dla milusińskich Lwowa przedstawienie przemiłej sztuki Szukiewicza „Św. Mikołaj“. Na onegdajszem przedstawieniu tej sztuki widownia teatru wypełniona była najmilszymi widzami, których złote główki wychylały się z lóż a drone postacie zajbęły wszystkie miejsca w parterze. Zachwytom nie było końca, a najgoręcej oklaskiwano sceny, w których pojawiał się Robinson, zaczarowane groty i śpiące rycerze w Tatrach. Każde pojawienie się poczciwego djabełka Filipka, wywoływały burze oklasków, głośny srebrny śmiech i uwagi wypowiadane do obok siedzących mamusi i tatusia. Istotnie najmilsze przedstawienie! W sobotę raz jeszcze wszystko to się powtórzy gdyż jest to przecież właściwy dzień św. Mikołaja, który raz do roku zjawia się i na deskach scenicznych. Należy jednak wcześniej postarać się o bilety, gdyż widownia może być wcześniej wyprzedana.

PRZEZ PRZEOCZENIE dostała się do nas przed tygodniem notatka przeciwko p. Milskiemu z ul. Łyczakowskiej 131, gdyż zarzuty tam podniesione, jak stwierdziliśmy nie mają żadnego uzasadnienia.

DZIŚ t. j. W PIĄTEK PIERWSZY WYSTĘP SZYMANOWSKIEJ w „Madame Butterfly“, w której w zeszłym roku mieliśmy sposobność podziwiać znakomitą artystkę. Nie trzeba dodawać, że dzisiejszy wieczór uświetniony jej występem zapowiada się jak najlepiej.

JUBILEUSZ JASIŃSKIEGO. W niedzielę popołudniu, a nie jak mylnie podano w sobotę, odbędzie się ten miły dobrze zasłużony jubileusz, na który wybiera się mnóstwo osób. Będzie to niejako podwójny jubileusz, bo 35-lecia pracy i 150 występu jubilata w roli kapitana Wasilewskiego. W dniu tym „Kościuszko pod Racławicami“ będzie specjalnie świetnie wykonany, gdyż wszyscy artyści najlepszą grą swoją zechcą przyczynić się do ogólnego nastroju.

Z SALI KONCERTOWEJ. Dziś w piątek odbędzie się jedyny w swoim rodzaju wieczór kameralny Paryskiego Kwintetu instrumentalnego. Zespół, który 3. b. m. z olbrzymiem powodzeniem grał w Filharmonji warszawskiej, wykona u nas program z arcydzieł klasycznych i nowoczesnych i w różnych niezwykłych kombinacjach instrumentalnych (harfa, flet, skrzypce, altówka i wiolonczela).

BOY-ŻELEŃSKI, znakomity literat i krytyk wygłosi dnia 9. b. m. odczyt na temat: „O komedyi ludzkiej, O kobiecie 30-letniej i ich twórcy“. Prelekcja ta, pełna wykwintnego dowcipu i barwnego stylu, cieszyła się w Warszawie i Krakowie ogromnem powodzeniem i była kilkakromie powtarzana.

GŁOŚNA I SENSACYJNA SZTUKA W. SIEROSZEWSKIEGO p. t. „BOLSZEWICY“, która na premiowym przedstawieniu świetnego zespołu teatru W. Lenczewskiego wywołała entuzjastyczne przyjęcie, będzie odegrana jeszcze dwa razy w przejeździe przez Lwów w poniedziałek 8. b. m. o godz. 4-tej popoł. i o godz 8-mej wiecz. w sali „Sokoła-Macierzy“.

ZJAWISKA MEDJUMICZNE WOBEC FRONTU WSPÓŁCZESNEJ WIEDZY PRZYRODNICZEJ. Na ten temat odbędą się 2 prelekcje inż. Edmunda Libańskiego w sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5).

Sobota, 6. grudnia b. r. o godz. 7-mej wieczór „Zjawiska fizykalne“ (materja i energja — stan promienisty — teleplazma — telkinezja i materjalizacje — Dr. Ochrowiez, Dr. Schrenk Notzing. Inż. Crawford, inż. Lebiedziński. Dr. Geley — słynne medja — lewitacje i aporty — objaśnienie fizykalne).

Niedziela, 7. grudnia o godz. 7-mej wieczór. „Zjawiska intelektualne“ (telepatja — jasnowidzenie w czasie i w przestrzeni — słynne proroctwa historyczne — fakta zjazdu metapsychicznego w Warszawie w r. 1923 — duch i ciało — życie i śmierć — dwa światopoglądy — posłannictwo Rzeczypospolitej polskiej — przyczyny i następstwa wielkiej wojny).

Prelekcje z obrazami świetlnymi i fotografjami zjawisk medjumicznych. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze ul. Bourlarda 5, II. p.

CIEPŁO W GRUDNIU. 11 stopni C ciepła zanotowały wczoraj w południe termometry. Słońce chwilami przezierało przez chmury i powiększało iluzję wiosennego dnia.

Wobec tego stała się nieaktualną sprawa podwyżki cen drzewa i węgla, której domagają się w magistracie paskarze opałowi.

Również straciły na aktualności ilustracje przedstawiające staruszka św. Mikołaja, który powinien jutro nadejść po tradycyjnym śniegu.

„Zamieszanie“ w wyższych regjonach, które obdarzyło nas podmuchami wiosny, oby trwało jak najdłużej: ku pociesze rzesz nędzarzy nie mających ciepłej odzieży, grosika na opał, na strawę, a często i dachu nad głową. Z tym podarunkiem witany będzie z radością tradycyjny Mikołaj, przez szerokie sfery ubogiej ludności.

CZKAWKA. Pojawiła się u nas nowa epidemja, nie grożąca życiu ale nieprzyjemna bardzo. Jest to choroba czkawki, którą ostatniemi czasy przechodzi wiele ludzi już i we Lwowie.

Przed kilku dniami miał dr. Rose w krakowskim Tow. lekarskim odczyt o „obecnej epidemji czkawki w Krakowie“. Dr. Rose miał w obserwacji 21 wypadków i zauważył, że choroba występuje tylko u mężczyzn w wieku od lat 15 do 30 i nie jest zaraźliwa. Czkawka trwa nie tylko w dzień, ale i w nocy i powtarza się kilka razy na minutę. Czkawkę poprzedzały zazwyczaj katary górnych dróg oddechowych, temperatura waha się między 37 a 38 stopniami. Choroba trwa 3—8 dni i po jej zakończeniu pozostaje osłabienie, bóle rąk i nóg oraz senność. Prelegent stosował w leczeniu: leżenie w łóżku, zastrzykiwanie morfiny i t. d.

PRZEPUSTKI NA WĘGIEL wprowadził naczelnik stacji Podzamcze, a skutek tego zarządzenia jest taki, że kolejarze, którzy już częściowo węgiel zapłacili dostać go nie mogą. Niektórzy już od trzech tygodni dobijają się, aby węgiel ten dostać i nadaremnie. Przed biurem p. naczel. Kosteckiego ludziska wyczekują godzinami w ogonku na przepustki węglowe, tracą na zimnie drogi czas, a wszystko to dzieje się z powodu niedorzecznych zarządzeń naczelnika.

Możeby dyrekcja wejrzała w te stosunki i uwolniła ludzi niecierpliwie czekających na kupiony węgiel od niepotrzebnych szykan.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą. W wolnych obrotach we Lwowie płacono wczoraj dolary do 5.18 i jedna czwarta, kanad. do 5.15, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02 i dwie trzecie, fr. franc. do 0.27 i pół, fr szwajc. 1—1.02, funty do 24, złote 20 kor. do 21.90, srebrną kor. 0.44 i dwie trzecie gr.

W Warszawie wczoraj płacono dolary 5.17 i pół.

DALSZA ZNIŻKA CEN ZBOŻA. Pomimo obniżenia cen zboża i silnej podaży panuje w dalszym ciągu zastój w transakcjach giełdowych i poza giełdowych. Powoduje to dalszą obniżkę cen zboża.

Wczoraj notowano na giełdzie lwowskiej pszenicę 24.50—26, żyto 19—20, jęczmień 18—23.50, owies 20—22 zł.

O ZABÓJSTWO PORUCZNIKA. Dnia 5. października b. r. por. Edmund Kuchciński z 2 p. ułanów w Brodach zabił strzałem rewolwerowem swego kolegę i kuzyna por. Antoniego Wróblewskiego. W ub. środę odbyła się ponowne rozprawa w sądzie wojskowym wo Lwowie, odroczona poprzednio w celu przesłuchania por. Grabowskiego, który był świadkiem wypadku. Zeznał on, że por. W. sprowokował por. Kuchcińskiego lekceważącem traktowaniem i czynną zniewagą.

Rzeczoznawcy lekarze-psychiatrzy płk. Dzierżyński i płk. Kamiński wyrazili zgodną opinję, że oskarżony w chwili krytycznej działał w stanie silnego afektu, wykluczającego poczytalność.

Na tej podstawie wydał Trybunał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył płk. Łukowski, oskarż. płk. dr. Hecht, bronił dr. Pieracki. — Wyrok ogłoszono po godzinie 8 wieczorem.

„SKRUSZONA“ ARESZTANTKA. Wanda Sołtys, odbywająca karę dwuletniego więzienia w Brygidkach za liczne kradzieże, złożyła w tych dniach obciążające zeznania przeciw swym dwom spólniczkom kradzieży. Są to Marja Nawtokowa, zamieszkała przy ul. Bartosza Głowackiego pod l. 11 i Ludwika Hańkówna, zamieszkała przy ul. Unji Brzeskiej. Aresztowane przyznały się w śledztwie do 14 kradzieży sklepowych. Popełniały one je w ten sposób, że dwie z nich kradły towary w sklepie, który to łup następnie dawały swej spólniczce stojącej przed sklepem.

Długo nie można im było udowodnić kradzieży. Kupiec bowiem po stwierdzeniu braku towaru nigdy go u przytrzymanych nie znajdował.

Policja zarządziła rewizję w mieszkaniach aresztowanych. Znaleziono złoty zegarek, oraz wiele zwojów materji pochodzących z kradzieży, które zdeponowano. Poszkodowani kupcy mogą zakwestjonować agnoskować w policji.

—:::—

GRONO PRACOWNIKÓW fabryki J. A. Baczewskiego we Lwowie składało onegdaj życzenia dyr. Leonowi Stappowi z powodu 25-lecia Jego pracy fachowej.

Do tych życzeń przyłączamy się i my, aby przez długie lata Jubilat przyczyniał się swą inicjatywą do rozszerzenia i podniesienia naszej produkcji i aby pracował dla dobra tych, z którymi współdziałać mu przypadło.

—:::—

Arbitraż rozstrzygnie zatarg w przemyśle włókienniczym.

WARSZAWA, 4. 12. (Pat.). Dnia 4. grudnia o godz. 6 popoł. obradowała w minist. pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie zatargu w Łodzi pod przewodnictwem ministra Sokala i przy udziale ministra przem. i handlu p. Kiedronia z ramienia rządu i przedstawicieli przemysłu włókienniczego. Po trzygodzinnych obradach przyjęto propozycję treści następującej: Celem ostatecznego zlikwidowania strejku w przemyśle włókienniczym powołana zostaje komisja arbitrażowa z udziałem przedstawicieli przemysłowców i robotników pod przewodnictwem osoby naznaczonej przez jedną ze stron, a w razie niemożności wyboru desygnowanej przez p. ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu. O ile komisja arbitrażowa nie doszłaby do polubownego załatwienia sprawy, nastąpi decyzja arbitra, która będzie ostateczną i obowiązującą obie strony. O ile formuła powyższa przyjęta będzie również przez przedstawicieli robotniczych związków zawodowych, które będą zaproszone na konferencję, wówczas winien nastąpić powrót do pracy z tem, że komisja arbitrażowa będzie powołana bezzwłocznie.

Delegacja emerytów i rencistów kolej. w Warszawie.

WARSZAWA, 4. 12. (tel. wł.). Dzisiaj przybyły do Sejmu delegacje wszystkich Związków małopolskich emerytów kolejowych i rozpoczęły usilne starania o poprawę bytu rzesz emerytów kolejowych, rencistów, wdów i sierot, które z powodu wyjątkowych przepisów ustawy emerytalnej cierpią najskrajniejszą nędzę. Delegację prowadzi prezes Centralnego Związku emerytów kolejowych małopolskich inżynier Stefan Neuhoff, przy współudziale inż. Herschtala z Krakowa, Urbańskiego ze Lwowa, Fichtla ze Stryja, Koronowicza z Przemyśla itd. Postulatami delegacji zajęli się szczerze posłowie: Mianowski, Kuryłowicz, Diamand, Sommerstein i prezesi wielkich klubów sejmowych. Są nadzieje, że Sejm nie przejdzie nad sprawą emerytów kolejowych do porządku dziennego, lecz wynagrodzi im krzywdy dotychczas wyrządzane. Wielkie szanse powodzenia mają wypłaty rent tym, którym zastanowiono je rzekomo dlatego, że obok emerytury nie wolno pobierać drugiego uposażenia. Przełomowy wpływ na tak korzystny tok sprawy wywarła ostatnia delegacja kalek, wysłanych do Sejmu przez Centralny Związek emerytów kolejowych, Lwów, Krasickich 5. Widok tych kalek, skazanych na powolną śmierć głodową, zdoła przecież poruszyć serce pana premiera. Memorjał starannie opracowany otrzymali wszyscy posłowie. Delegacje będą przyjęte przez pp. ministrów koleji i skarbu, aby i u organów wykonawczych uzyskać poparcie słusznych praw emerytów, w szczególności t. zw. „emerytów zaborczych“.

Szajka gwałcicieli pod kluczem.

Lwów, 4. grudnia.

Z końcem lipca br. aresztowano 18-letniego Aleksandra Wójcikiewicza za zgwałcenie pewnej panny w parku Kilińskiego. Wyniki śledztwa nasuwały przypuszczenia, że grasowała w tej okolicy szajka zwyrodniałych indywiduów, uprawiających stale podobny proceder. Wójcikiewicz nie zdradził jednak swych wspólników. Przypadek spowodował jednak ujęcie tej szajki.

Dnia 2. bm. do przechodzącej ulicą Fredry służącej bez zajęcia G., przystąpił pewien mężczyzna, przedstawił się jako wywiadowca policji i przedłożył jej niemoralne propozycje, grożąc jej w przeciwnym razie aresztowaniem za kryty nierząd. Zaatakowana poznała w natręcie jednego z tych, który dokonał na niej gwałtu w lecie w parku Kilińskiego. Zawezwała przeto policjanta i udała się z nim na policję. Tu okazało się, że był to 27-letni Gustaw Dreyer, urzędnik prywatny w fabryce wódek za Żółkiewską rogatką. Przesłuchiwany przez wywł. Riedlera, zeznał, iż należał do szajki, za którą poszukiwano. Spólnikami jego byli aresztowany poprzednio Wójcikiewicz, Henryk Służański, funkcjonarjusz kolejowy, Jan Dominik, właściciel biura technicznego przy ul. 29 Listopada i Eugenjusz Tkacz. Wszyscy zostali aresztowani i odstawieni do sądu. Są oni przeważnie żonaci i mimo tego jednak uprawiali swoje zwyrodniałe praktyki. Niecne swe role rozdzielali pomiędzy siebie w następujący sposób.

Jeden z nich zwabiał upatrzoną ofiarę w zaciszny zakątek, następnie przychodził drugi z tej szajki i przedstawiał się jako wywiadowca lub komisarz policji, następnie trzeci w tej samej roli itd. Teroryzowali oni swe ofiary groźbą aresztowania za niemoralne prowadzenie się itd. Dreyer zeznał, iż ilości swych ofiar nie pamięta, gdyż było ich bardzo wiele.

Ofiary haniebnych gwałtów winny przeto zgłosić się u sędziego r. Witoszyńskiego lub u komisarza P. P. Kochanowicza w celu złożenia świadectwa. Nazwiska ich będą zachowane w ścisłej tajemnicy.

Z krwawej kroniki.

Szczegóły śledztwa w sprawie potwornego morderstwa na Zamarstynowie.

Lwów, 4. grudnia.

Z wyników śledztwa w sprawie zamordowania Berty Menkesowej przez jej męża Mojżesza M., wynika, iż zbrodniarz ten przez dłuższy czas przygotowywał się do tego potwornego czynu.

Od pewnego czasu skarżył się sąsiadom, że cierpi na bole głowy, zboczenie umysłu i „skończy na Kulparkowie“. Chciał w ten sposób wyrobić sobie opinję umysłowo chorego, ażeby uniknąć kary za popełnioną w przyszłości zbrodnię. Tygodniowo zarabiał około 40 złotych. Żonie swej dawał na wikt 1 lub pół złotego dziennie, narażając ją na straszliwy niedostatek wraz z dziećmi. Już o świcie idąc pracy, wywoływał codziennie piekielną awanturę żonie, budząc sąsiadów. Przychodząc na obiad ponawiał brutalne sceny, utrzymując niejednokrotnie, że żona go truje. Awantury te przerażały 4-letniego jego syna tak, iż ten bał się przebywać w domu i nocował u sąsiadów.

Przed miesiącem żona chciała wziąć rozwód. Menkes jednak przyrzekł u rabina poprawę.

Krytycznego wieczora zamordowana bawiła u sąsiadki Sabiny Himlowej wraz ze swym starszym synem, drugi zaś, liczący rok życia, spał w mieszkaniu. Mąż jej wyszedł poprzednio z domu rzekomo z zamiarem nocowania u swej siostry, mieszkającej w pobliżu.

Cicho i pokryjomo wrócił jednak do mieszkania i ukrył się, czekając na powrót swej ofiary. W tym czasie zbudziło się śpiące dziecko i poczęło płakać. Matka podążyła do mieszkania i w tej chwili zbrodniarz ciął ją w szyję z prawego boku nożem służącym do rżnięcia cieląt, przecinając szyję tak, że głowa zwisła na kawałku skóry. Pozatem zadał swej ofierze dwie rany w plecy.

Przesłuchiwany wczoraj podał tylko nazwisko swe i imiona swych rodziców, poczem umilkł i przechadzał się po kancelarji.

Wczoraj przedpołudniem była na miejscu strasznej zbrodni komisja sądowo-lekarska. — Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej.

Zbrodniarz liczy lat 27, zamordowana zaś miała lat 34. Małżeństwo to było rytualne, zawarte przed 6-ciu laty.

Śledztwo w sprawie tej potwornej zbrodni trwa dalej.

—::::—

Żonobójstwo.

We wsi Dolanach, w pow. Pinczowskim znaleziono powieszoną Katarzynę Nogę. Dochodzenie i oględziny zwłok ustaliły, że Noga najpierw została uduszona, a następnie, dla zatarcia śladów mordu, zbrodniarz ofiarę swą powiesił na sznurku dla upozorowania samobójstwa. Sprawcą tej zbrodni okazał się mąż zamordowanej, Andrzej, którego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Morderstwo i rabunek.

Dwóch bandytów uzbrojonych w broń palną, przez wycięcie szyby w oknie weszło do kuchni kupca Feliksa Michalskiego w Sosnowcu. Na pukanie bandytów do drzwi obudził się Michalski i drzwi otworzył. W tej chwili bandyci zastrzelili Michalskiego. Po zbrodni bandyci weszli do pokoju, w którym spała żona Michalskiego, od której pod groźbą rewolwerów zażądali wydania im wszystkich wszystkich pieniędzy. — Przerażona Michalska wskazała zbrodniarzom kufer, w którym znajdowało się 50 zł. i 3 ruble srebrne i rewolwer. Zrabowawszy to, bandyci zamknęli mieszkanie od zewnątrz i umknęli.

Zastrzelenie bandyty.

Pięciu zamaskowanych bandytów napadło we wsi Chojnik w pow. Prużańskim na dom Matysa Miskina. Domownicy stawili opór i jednego z bandytów zabili na miejscu, pozostali zbiegli.



NADESŁANE.



(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikacja powietrzna.

WARSZAWA, 4. grudnia. (A. W.). Prowadzone są tu rokowania w sprawie zaprowadzenia stałej komunikacji powietrznej na wiosnę r. 1925 między następującymi miastami: Warszawa—Poznań, Gdańsk—Łódź, Katowice—Kraków, Łódź—Warszawa, Lwów—Kraków.

—::::—

Kto finansował hece nacjonalistyczne?

BERLIN, 4. grudnia (Pat). „Soz. dem. Parl. Dienst“ ogłasza doniesienie pewnej osobistości szwajcarskiej o źródle, z którego czerpali fundusze narodowi socjaliści. Mianowicie w jesieni z. roku Hitler bawił osobiście w Szwajcarji i miał rzekomo otrzymać blisko 10.000 fr. szwajc. na przygotowanie i przeprowadzenie listopadowego puczu monachijskiego. Stwierdzone od dłuższego czasu stosunki pewnych szwajcarskich kół z nacjonalistycznymi organizacjami niemieckimi spowodowały departament sprawiedliwości i prokuratorję szwajcarską do wdrożenia śledztwa, które jest jeszcze w toku.

—::::—

Proces potwora.

HANOWER, 4. grudnia (Pat). Dziś rozpoczął się tu proces przeciw Haarmannowi o dokonanie 27 morderstw.

BERLIN, 4. grudnia. (Pat). Akt oskarżenia zarzuca Haarmannowi popełnienie 27 zabójstw. Do rozprawy wezwano 200 świadków

Bojowcy endeccy na pogrzebie Sienkiewicza.

Czytamy w ostatnim numerze „Głosu Zagłębia“:

W dniu 2. listopada b. r. na uroczystość przeniesienia zwłok Henryka Sienkiewicza kopalnie Zagłębia wysłały nas 16-tu górników w strojach górniczych z kilofami i lampami do Warszawy. Po przyjeździe na miejsce ulokowano nas w lokalu Tow. „Rozwój“ w Warszawie, przy ul. Żurawiej nr. 2, gdzie mieliśmy nocować. Po przybyciu do tegoż lokalu, mieszczącego się w frontowym domu na I-szem piętrze, zastaliśmy na sali liczną grupę osób cywilnych, liczącą około 80-u ludzi, ustawionych w dwa rzędy, którzy wykonywali ćwiczenia z krótką bronią palną. Podczas krótkiej przerwy, niżej podpisany przystąpił do komendanta, który poprzednio komenderował ćwiczeniami i zapytał go.

— Co to za organizacja ćwiczy?

— Obrona narodowa — odrzekł komendant.

— A co to jest obrona narodowa? — zapytałem.

— To jest bojówka — odpowiedział mi komendant.

— Przeciwko komu służy ta bojówka?

— Przeciwko socjalistom — brzmiała odpowiedź.

— A może przeciwko komunistom? — zauważyłem.

— Nie, komunistów my się nie boimy. tylko socjalistów, ponieważ oni mają bojówkę i przeciwko socjalistom my musimy mieć własne bojówki.

Na tem rozmowa się urwała, gdyż ponownie rozpoczęły się ćwiczenia. Mianowicie komendant rozkazał naładować broń, przyczem wydał instrukcje, jak należy zachowywać się w pochodzie; nie wolno się rozpraszać, a na dany sygnał należy strzelać tam, gdzie będzie rozkaz. Po tych uwagach wszyscy „cywile“ naciągnęli opaski biało amarantowe na ramiona i ruszyli na ulicę.

Po wyjściu bojowców wyrażaliśmy nasze zdziwienie, że w uroczystości przeniesienia zwłok Sienkiewicza, biorą udział bojówki narodowe, które mają strzelać w razie rozkazu — jak gdyby do przestrzegania porządku nie było policji. Przypomniało nam się jednocześnie, że Tow. „Rozwój“, to osławione gniazdo spiskowców reakcyjnych, którzy robili zamach na rząd ludowy, oraz brali udział w zamachu na Zgromadzenie Narodowe 11-go grudnia.

Powyższe zdarzenie potwierdzić mogą wszyscy tam obecni górnicy, jak: Wieczorek Józef, Sznajder Władysław, Michalski Franciszek, Góborek Władysław, Rodek Teofil, Rodek August i inni.

Józef Woźniczka.

Klimontów, dnia 27. listopada 1924 r.“

*

Wiadomość powyższą potwierdza otrzymana z innego źródła wiadomość, że w czasie uroczystości na cześć Sienkiewicza, odbył się zwołany przez endeków zjazd bojówek reakcyjnych z całej Polski.

Nowy „kurs“ w nafciarstwie.

Narodziny Kartelu. — Kłopot z polszczyzną jednego z dyrektorów. — Takich jest więcej w przemmyśle naftowym. — W zagłębiu borysławsko-drohobyckim panują „nowi ludzie“.

Lwów, 1 grudnia.

Po długich a ciężkich cierpieniach wyzionął ducha wolny handel, natomiast narodził się kartel, przemysłu naftowego w Polsce, na obraz i podobieństwo „Krajonafty“, którą wszyscy uczestnicy wśród pochwał złożyli w r. 1922 do wspólnego grobowca.

Podczas rokowań o trud, wlokących się żółwim krokiem od kilkunastu miesięczy, wysunięto pytanie, kto ma objąć kierownictwo tej wznowionej wspólnej organizacji handlowej. Ujawniło się przy tem, że najkardynalniejszą wadą najpoważniejszego kandydata na stanowisko jest niedostateczne opanowanie języka polskiego. Kandydat ten został mimo to zamianowany jedynym z dwóch dyrektorów kartelu.

Zagadnienie powyższe, w swoim rodzaju naprawdę wyjątkowe, nasuwą szereg bolesnych refleksji.

Stwierdzić bowiem należy, że ów, desygnowany na kierownika kartelu, kandydat jednego z największych koncernów naftowych nie jest wcale wśród nafciarzy współczesnych jedynym, ktorzy błędnie władają językiem polskim. — Są to więc objawy dość charakterystyczne dla doboru osób na stanowiska kierownicze w polskim przemyśle naftowym, którego budowniczymi i pionierami byli ludzie tak bardzo zasłużeni około postępu i kultury narodowej. Polskość od nich promieniowała. Byli oni poniekąd geniuszami swego pokolenia.

Dopiero po tych wielkich twórcach wyrosłą jakby z pod ziemi owa generacja figur groteskowych, plemię handlarzy, które zwłaszcza podczas wojny i potem, zagarnęło prawie wszystkie intratne stanowiska w przemyśle naftowym. Nadszedł bowiem okres bajecznych karjer, złoty ruch spekulaji, raj dla bussinesmanów i spryciarzy, a zarazem zupełna klęska — zanik języka polskiego, w nafcie którym gładko włada tylko „niższy“ personal pomocniczy.

Nie mogli przecie bronić i żądać polskości kapitaliści i dyrektorowie generalni, przebywający stale w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Hadze, Lodynie lub N. Jorku, dla których Polska jest tylko mglistem pojęciem geograficznem „siedzibą przedsiębiorstwa“, podobnie jakby nię mogło być Kongo, Kamerun lub Mexyk.

Poza Lwowem, w zagłębiach, i ośrodkach przemysłu naftowego panują w tej dziedzinie stosunki wprost azjatyckie. W większości firm powinnyby się znajdować wywieszki: „Tu się nie rozmawia po polsku“. Spotkać się tam można z jakiemś zupełnie nowem i niezrozumiałem narzeczem „nafciarskiem“, drażniącem przykro każdego kulturalniejszego człowieka. Celują w takiem „językoznawstwie“ przeważnie dyrektorowie, podczas gdy personal biurowy gładko włada polszczyzną i na jego też barkach spoczywa obowiązek — porozumiewania się ze światem zewnętrznym, z władzami i t. p. On jest łącznikiem.

Kartel przyczynić się ma do „zupełnej sanacji“ stosunków w przemyśle maftowym. Równocześnie zaś powinien zostać uroczyście otwarty ścisły kurs elementarny języka polskiego dla borysławsko-drohobyckich matadorów naftowych — do 1 lipca 1925.

Przemysł naftowy jest bowiem brylantem w koronie polskiego gospodarstwa narodowego. Dla brylantu zaś potrzeba dobrej oprawy.

Kolejarze w walce o pragmatykę.

W myśl uchwały powziętej na odbytej dnia 26. z. m. w lokalu Z. Z. K. konferencji wszystkich związków kol. udała się do p. ministra Tyszki delegacja Związków celem zawiadomienia go o powziętych na konferencji uchwałach.

W skład delegacji wchodzili tow. Gryjowski (Z. Z. K.) i tow. Sąchowski (Zw. urzęd. kol.), Pobożny (P. Z. K.), Czajkowska (Z. Z. P.), Majlich (Zw. masz.), Krajewski (Zw. dr kond.)

Prowadził delegację prezes Z. Z. K. tow. Kuryłowicz, który, wręczając imieniem zebranych p. ministrowi stosowny memorjał, poddał ministerjalny projekt krótkiej a druzgocącej krytyce podkreślając, iż projekt ten jest wręcz kompromitujący dla M. K. Wśród kolejarzy panuje opinja, że autor takiego projektu winien być usunięty, jako niezdolny do służby. Pos. Kuryłowicz domaga się wreszcie wstrzymania wszelkich dalszych prac nad pragmatyką do czasu, aż blok związków przedłoży swe poprawki, które winny być uzgodnione z M. K., pos. Kuryłowicz zastrzega się ejdnak im. delegacji zgóry przeciw temu by poprawki te miały być uzgodnione z autorami projektu, gdyż to byłoby tylko stratą czasu.

P. min. Tyszka przyjmując do wiadomości memorjał i uchwały konferencji międzyzwiązkowej, oświadczył, iż dalsze prace nad pragmtyką będą wstrzymane do czasu, aż Związki przedłożą swoje poprawki. Poprawki te sam minister będzie wprzód rozpatrywał wspólnie z delegatami bloku i dopiero w ciągu rokowań zorjentuje się, czy sam te poprawki uzgodni czy też powoła do tego specjalną komisję.

Na tem zakończyła się konferencja w sprawie pragmatyki.

Pos. Kuryłowicz poruszył jeszcze — również im. całej delegacji — sprawę nierównomiernego i krzywdzącego rozdziału zapomóg pod postacią „remuneracji“.

—::—

Wobec zbliżającej się rocznicy śmierci śp. prezydenta Gabrjela Narutowicza.

Wydział wykonawczy komitetu uczczenia pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza, niniejszem zwraca się ponownie do komitetów prowincjonalnych, Związków, instytucyj samorządowych i wszystkich osób, popierających podjętą przez komitet akcję, o dalszą pomoc. Dotychczas zebrano około 22.000 zł. Ma zostać wybudowany w Warszawie „Dom techników im. Gabrjela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej“, który ma dać pomieszczenie dla stu studentów politechniki warszawskiej. Założenie kamienia węgielnego pod budowę przewidziane zostało na wiosnę roku przyszłego. Na tę budowę wydział wykonawczy wypłacił narazie Centrali Akademickiej około 5.000 zł., zobowiązując się do zbierania dalszych ofiar na budowę domu. Prócz składek pieniężnych pożądane są ofiary w materjałach budowlanych.

Książka pamiątkowa jest na ukończeniu i w najbliższym czasie zostanie oddana do druku. Książka zaś Tadeusza Hołówki z życiorysem ś. p. Gabrjela Narutowicza jest już do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 2 zł 50 gr.

Sprawa sarkofagu w katedrze św. Jana w Warszawie jest stale przedmiotem troski i narad Wydziału wykonawczego oraz komisji artystycznej, lecz brak środków nie pozwala na szybkie urzeczywistnienie tego projektu.

Składki należy nadsyłać bądź do biura komitetu w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 27 m. 6. bądź też składać je w oddziałach P. K. O. na rachunek komitetu Nr 6138.

—:::—

Z muzyki.

Koncert Karola Flescha 2. XII. 1924.

Karol Flesch, jeden z najwybitniejszych obecnie skrzypków europejskich, dał się onegdaj słyszeć po raz pierwszy we Lwowie i odrazu zdobył sobie sympatję publiczności. Gra tego artysty ma tyle cennych zalet, że naprawdę niech żałują ci, którzy nie skorzystali z nadarzającej się sposobności usłyszenia znakomitego wirtuoza. Pod względem dźwiękowym, technicznym, muzycznym i t. d. gra Flescha jest ostatnim wyrazem sztuki, zaś opanowanie instrumentu, nieomylność w intonacji i we frazie, niesłychana dokładność w wykończeniu każdej, choćby najdrobniejszej nuty, są poprostu zjawiskiem niebywałem. Wprawdzie nie jest to gra gorąca, która porywa i przyprawia ludzi o utratę n. p. równowagi na krześle; ona nie podnieca tak, jak podniecała n. p. gra Sarasatego lub Ysaye'a, ale precyzją swoją przykuwa słuchacza do miejsca i zmusza go najczęściej do rozwarcia ust na widok tego, co się dzieje.

Program składał się z następujących utworów: Nardini: Sonata di camera, Bach: Siciliano i Presto z sonaty G-moll, Chopin Wilhelmj: Nocturn D dur, Schubert-Friedberg: Rondo, Dobroven: Melodja hebrajska, Kreisler: Taniec słowiański G-moll i „Dzwony o północy“, Saint-Saëns: Havanaise i wreszcie Paganini: koncert D-dur.

Akompanjował prof. Stanisław Lipski z Krakowa.

Władysław Gołębiowski.

Z ruchu esperanckiego.

Kwestja języka międzynarodowego dla klasy robotniczej jest niezmiernie ważną. Robotnicy na zachodzie nie lekceważą jej, organizują wszędzie stowarzyszenia i kursy esperanckie aby znich urzeczywistniać swoje dążenie do zdobycia narzędzia porozumiewawczego z proletarjuszami sąsiednich czy najdalszych kraja.

W tej dziedzinie życia **oświatowego** możemy już mówić o pewnych praktykach, formach, a nawet serdecznym zbliżeniu, o którym jeszcze innym razem napiszemy obszerniej. Tymczasem kilka fakta dla zailustrowania.

Wszelkie wydawnictwa esperanckie jak: bogata literatura książkowa, naukowa, fahowa, czy gazety, przeważnie i ze względów drukarskich, wychodzą w Niemczech. Tam też była drukowana i rozsyłana po szerokim świecie gazeta robotnicza „Sennacieca Revuo“, jako miesięcznik z dodatkiem literackiem z życia robtniczego. Dziś ten miesięcznik przekształcił się już na tygodnik „Sennaciulo“, co w trudnych warunkach finansowych musi być zaliczone jako duży postęp.

W Lipsku robotnicy poczęli wydawać nowe pismo miesięczne poświęcone specjalnie międzynarodowemu sportowi robotniczemu.

Pismo ilustrowane i ciekawie redagowane. We wszystkich krajach nie wyłączając Japonji, Indji i t. p. krajów odległych, robotnicze życie esperanckie ogniskuje się i rozwija w robotniczych stowarzyszeniach.

Jeszcze nie dojrzała sprawa tak dalece, aby kongresy robotnicze międzynarodowe obradowały w języku Esperanto, ale że ta chwila jest niedaleka świadczą o tem tendencje ludzi pracujących w organizacjach międzynarodowych. Świeżo oto gazeta „Esperanto Triumfonta“ przytacza list tow. Nathaus, sekretarza międzynarodowki transportowców w Amsterdamne. Z okazji artykułu w gazecie niemieckich transportowców, nawołującego do stosowania Esperanto w związkach, pisze tow. Nathaus do redakcji: „Doświadczenie z naszej pracy międzynarodowej przekonywuje mnie coraz więcej o pożytku z pomocniczego języka Esp-to. Specjalnie w pracy organizacyjnej. Mam nadzieję, że wasze wezwanie do stosowania Esp. w naszym życiu da duży rezultat także poza granicami Niemiec“.

Odbyty w Gandawie I kongres kooperatyw robotniczych. we wrześniu r. b., zajmował się też żywo tą kwetją i przyją uchwały zalecające wprowadzenie Esp. do szkół ludowych, mając głównie na względzie niepotrzebną stratę czasu i kosztów na dzisiejsze tłomaczenia obrad kongresów na różne języki, czy wydawaniu gazety instrukcyjnej aż w 5 ciu językach.

Drugą uchwałą kongres poleca międzynarodowej organizacji kobiet kooperatystek, przygotowanie i wydawanie gazety międzynarodowy dlą kobiet w języku Esp.

Przy tymże kongresie odbył się kongres matek-robotnic, a hymn swój śpiewały one po esperancku.

W Polsce istnieje robotnicze stowarzyszenie „Laboro“ z oddziałami w kraju, jednak z przykrością zaznaczyć trzeba że nie ujawnia żywszej działalności. We Lwowie pracę na szerszy ogół zamiaruje podjąć „Laborista Esperanta Asocio“. W Lublinie oddział „Laboro“ przygarnęty i podtrzymują nasze kooperatywy. W Borysławiu poza kursem języka Esp. przy Szkole Socjalistycznej, grupa esperantystów przy Związku Metal. w roku bieżącym przeprowadziła 3 kursy które po 3 ch miesięcznej nauce ukończyło 25 esperantystów. Obecnie organizuje się 4 nowe kursy dla urzędników Kasy Chorych w Drohobyczu, dla młodzieży, dla kobiet i robotników. Na kurs zgłaszają się nawet nieznający dobrze gramatyki i kończą z powodzeniem. Kurs też organizuje Wydział wykonawczy Zespołu urzędników naftowych

Krótki ten rzut oka na rozwoj Esp. wśród robotników jest tylko pobieżnym przeglądem, jednak wskazuje że robotnik, nie mogąc uczyć się wielu języków, musi się uczyć łatwego Esperanto i chętnie bierze udział w tworzeniu ruchu esperanckiego.

Co do form, żądań i wpływów społecznych tego ruchu, będziemy mieli sposobność pisać niebawem, w celu wyświetlenia jak jest i powinno być traktowane zagadnienie t. zw. esperantyzmu.

Robotniczy punkt widzenia na tę sprawę, różni się zasadniczo od burżuazyjnego czy dobromieszczańskiego.

—:::—

Przeciw fuszerce w kościele.

Proboszcz kościoła św. Mikołaja we Lwowie, ks. Stanisław Sokołowski, podjął się odnowienia głównego ołtarza w kościele swej parafji. Byłoby to wcale chwalebne, gdyby nie ciekawe praktyki, jakie wprowadzone zostały przez tegoż proboszcza. W szczególności ks. proboszcz zawarł odnośną umowę odnowienia wspomnianego ołtarza z jednym ze znanych lwowskich pozłotników, lecz gdy już miano przystąpić do tych robót, ks. proboszcz jednostronnie anulował tę umowę, natomiast zawarł ją potajemnie z młodym chłopcem, bo zaledwie 20-letnim, pracującym dotąd uczciwie u wyżej wspomnianego pozłotnika i tenże młody pomocnik opuścił swego chlebodawcę i na zlecenie ks. proboszcza rozpoczął odnawianie ołtarza. Tego rodzaju postępowanie ks. proboszcza słusznie oburzyło korporację pozłotników, pokrzywdzoną demoralizowaniem ich pracowników i oddawaniem im tak poważnych robót.

Władza przemysłowa zabroniła Michałowi Kwiatkowskiemu (20-letniemu) dalszej roboty. lecz ks. proboszcz wyśmiał się z tego i przyjął jeszcze drugiego pomocnika, który jest nawet nie wyzwolonym robotnikiem, niejakiego Henryka Koterbę.

Z racji tego rodzaju niesłychanych praktyk zmuszeni byli majstrowie jak najenergiczniej zaprotestować u władz przemysłowych, w szczególności interwenjowali w Magistracie lwowskim w Dep. V., a nawet u prezydenta miasta p. Neumana, który jednak załatwienie tej sprawy polecił Departamentowi przemysłowemu. Departament ten jednak wcale niczego w tym wypadku nie zarządził.

Dla zasystowania tych robót prowadzonych bezprawnie — odsyłano pozłotników do Komisarjatu, Konsystorza, a nawet chciano ich odesłać do djabła, byle tylko nie przeszkadzać owym czeladnikom w wykonaniu przyjętych robót.

Po 5 tygodniach chodzenia do Departamentu V., dnia 26. listopada 1924 roku wydano nakaz do Dyrekcji Policji wstrzymania powyższych robót, co też Dyrekcja Policji natychmiast uczyniła, lecz skończyło się na tem, że sprowadzono obu wyże, wspomnianych pomocników do V. Dep., gdzie zjawił się też p. arch. Bronisław Wiktor i oświadczył referentowi, że to są jego ludzie, że jest zaprzysiężonym architektą i wobec tego wolno mu trzymać pozłotników i przeprowadzać roboty w zakres pozłotnictwa wchodzące. Dalej zeznał p. architekt Wiktor, że objął wspomniane roboty w kościele św. Mikołaja dnia 10. listopada, podczas gdy robota ta prowadzi się od dnia 30. września br. nieprawnie. Zapytać tedy należy władzę przemysłową, na jakiej podstawie architekt może wykonywać roboty pozłotnicze?

Z tem udali się majstrowie do województwa, gdzie im oświadczono, że w myśl ustawy przemysłowej nie wolno architektom wykonywać robót pozłotniczych i że Dep. V. ma prawo i obowiązek wstrzymać roboty.

W odpowiedzi na to, oświadczył Dep. V. Magistratu, że ustawy jeszcze nie zbadał. — Oburzeni na stanowisko powyższej władzy przemysłowej wnieśli majstrowie prośbę do Ministerstwa Przem. i Handlu dnia 24. listopada br. o wydanie w tym krzywdzącym wypadku odpowiednich zarządzeń, a w dniu 30. listopada br. zostali przyjęci na audjencji u p. ministra przemysłu, który przyrzekł zaopiekować się tą sprawą.

Takie bagatelizowanie sprawy przez tut. władze przemysłowe, obywateli, którzy ponoszą wielkie ciężary, podatki i mają prawo domagać się obrony przed nieprawnym i niedozwolonym wyzyskiem, jest wprost niesłychane! Fakt powyższy jest unikatem w swoim rodzaju i nie może pozostać w ukryciu, a praktyki tego rodzaju muszą bezwarunkowo ujrzeć światło dzienne. Gdyby bowiem w ten sposób postępowali inni klijenci, jak to zrobił ks. proboszcz Sokołowski, zbytecznem byłoby łączenie się w cechy i wyzwalanie na majstrów tudzież opłacanie bardzo znacznych podatków, danin itd.

Majstrowie biorą do nauki dzieci najbiedniejsze, przeważnie pozostające bez opieki rodzicielskiej, ale odbiera się im możność egzystencji. Cóż stanie się z pomocnikami, którzy po kilkutygodniowem zajęciu u ks. Sokołowskiego zostaną na bruku, bo żaden z majstrów nie przyjmie ich do siebie, a w rezultacie przez takie praktyki ludzi stojących na wyższych stanowiskach wytwarza się bandytyzm.

Korporacja majstrów prosi wszystkie korporacje, aby solidarnie zaprotestowały przeciw takiej krzywdzie i bezprawiu. Równocześnie zwraca się do Izby Inżynierskiej we Lwowie z zażaleniem z powodu postępowania arch. Wiktora. Może się znajdzie ktoś, kto zmusi magistrat do należytego urzędowania.

Uczczenie pamięci tow. Witołda Regera.

W niedzielę 7. grudnia b. r. jako w dwudziestą rocznicę śmierci bojownika i męczennika socjalizmu polskiego ś. p. Witołda Regera odbędzie się w sali teatralnej „Domu Robotniczego“ w Przemyślu

UROCZYSTA AKADEMJA.

Delegacje składające wieńce zbierają się o godz. 12-tej w sali Związków Zawodowych w „Domu Robotniczym“.

Upraszamy Szan. Tow., byście wysłaniem delegacji uświetnić zechcieli nasz obchód i uczcić pamięć ś. p. Witołda Regera, którego działalność obejmowała znaczną część Małopolski.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Przemyślu.

—3

Jaja drożeją.

WARSZAWA. 1. grudnia. (A. W.). Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatniem posiedzeniu rozpatrywał sprawę opłat wywozowych od jaj. Stwierdzono, że cena jaj na rynku krajowym dochodzi do cen zagranicznych. Wobec tego, że reglamentacja przywozu i wywozu jaj ustała w myśl ustawy o obrocie towarowym z dniem 1. b. m., postanowiono — zgodnie z intencją ustawodawców — cel wywozowych na jaja nie nakładać.

Poza tem omawiał Komitet Ekonomiczny Ministrów projekt organizacji biura badania cen. Wobec niewyczerpania dyskusji decyzjas w tej sprawie zapadnie na posiedzeniu następnem.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KRAWCY i KRAWCZYNIE! Związek robotników odzieżowych oddział II. urządza lekcje tańców w lokalu własnym ul. Ossolińskich l. 10 Zgłoszenia i wpisy przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 7—8 wieczór. ul. Ossolińskich l. 8, II p. —3

„ŻYCIE“ Z. N. A. M. S. zawiadamia członków, że w piątek dnia 5. grudnia b. r. o godz. 7-mej wieczorem. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. odbędzie się posiedzenie Zarządu.

Urbański, sekretarz. Janicki, przew.

„ŻYCIE“ Z. N. A. M. S. urządza w sobotę dnia 6. grudnia b. r. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Rynek l. 3, II. p. Wieczór dyskusyjny z referatem kol. B. Skalaka na temat: „Marks—Bernstein—Bauer, etapy myśli socjalistycznej“ (ciąg dalszy). — Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

× KOŁO AMATORSKIE Związku urzędników gminy miasta Lwowa odegra w niedzielę dnia 7. grudnia br. w Teatrze Małym przy ul. Grodeckiej 2 B, komedję „Powietrze wielkomiejskie“. — Początek o godzinie 3-ciej popołudniu. — Bilety do nabycia w sobotę i niedzielę w kasie teatru „Małego

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60. Drobne ogł. za słowo Zł. — 05 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej

Papucze i pantofle najrozmaitszej jakości i wielkości poleca i wykonuje fabryka ul. Wronowska 4 (boczna Kopernika). 42—3

Sukna do ręcznych robót we wszystkich kolorach, poleca najtaniej Fabryczny Skład Sukna LUDWIK RALSKI, Lwów, ul. Rutowskiego 7.

Glicerynę, perfumy, pudry i rogóżki kokosowe poleca 104
JÓZEF KOLEŻAŃSKI, Batorego 34 a.

NA RATY! Na sezon **zimowy** poleca po zniżonych cenach na dogodne spłaty: **Raglany, kurtki,** futerka, ubrania męskie i dziecinne, płaszcze pluszowe, palta i t. p.

Magazyn konfekcji Perlbergera Lwów, KAZIMIERZOWSKA 35

35 Uwaga na numer domu 35

NA GWIAZDKĘ!!!

NA RATY! NA RATY!

Sprzedaż z powodu zbliżających się ŚWIĄT ze zniżką cen 20%!

Prosimy łaskawie o tem się przekonać!

PŁASZCZE damskie welurowe z futrz. kołnierzem i mankietami »Bibrety«	. .	Zł 165·—
RAGLANY męskie	od 30·—	do	„ 105·—
UBRANIA	od 22·—	do	„ 140·—
PALTA czarne	od 95·—	do	„ 120·—
„ „ z selskinowym kołnierzem			„ 170·—
KURTKI z futrzanem kołn.	od 33·—	do	„ 75·—
„ futrzane	od 100·—	do	„ 140·—
SPODNIE	od 7·50	do	„ 45·—
FUTRA męskie	od 2.0·—	do	„ 270·—
PŁASZCZE damskie sukienne welurowe	od 33·—	do	„ 100·—
PŁASZCZE damskie pluszowe na jedwabnej podszewce i watalinie	od 170·—	do	„ 225·—
KURTKI damskie pluszowe	od 100·—	do	„ 150·—

Prosimy zwiedzać nasze magazyny bez przymusu kupna
Udzielamy kredytu też PT Urzędnikom prowincjonalnym.

Tabak i Ska
Lwów, ul. Łyczakowska L. 8.

„GRAFIKA“ MAREK SEIDE
Lwów, ulica KRZYWA l. 11
posiada zawsze na składzie:
PAPIERY wszelkiego rodzaju i formatu
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki itp.
MASZYNY DRUKARSKIE
Masa walcowa, Farby drukarskie dr. Rattner S. A.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych
POPPELBAUMA we WIEDNIU 125

DRUKARNIA

Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego WE LWOWIE
ul. Leona Sapiehy 77 — Telefon 496.
Wykonuje wszelkie druki dla Kas Chorych. Księgi kontowe. Listy płatnicze.

OSTATNIA NOWOŚĆ OSTATNIA NOWOŚĆ

JÓZEF PIŁSUDSKI
„ROK 1920“

Do nabycia w „**Księgarni Ludowej**“, Szajnochy 2

ZAWIADOMIENIE.

POZNAJ SIEBIE. Kim jesteś? kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swego, lub zainteresowanej osoby. Napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru. Określenia ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Ewigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu Zł. 8 —. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka Osobiście przyjmuję 12—7 pp Doświadczenia naukowe pana Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej; Katalog ilustrowany darmo. Na przysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. — Adres:

Warszawa,
Psycho-Grafolog
Szyller - Szkolnik
Piękna 25. — Pokój 14.
TELEFON 506—09.
914—1

Już wyszła z druku nowa książka
G. DANIŁOWSKI
BANDYCI
Z POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
CENA 2·50 Zł. **CENA 2·50 Zł.**
Do nabycia w
„KSIĘGARNI LUDOWEJ“ WE LWOWIE, UL. SZAJNOCHY 2.

ST. STEPOL:
Jak jest naprawdę dzisiaj w Rosji
Cena 40 gr. **Do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2.** **Cena 40 gr.**

KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, ul. Szajnochy l. 2
POLECA DO MASOWEGO KOLPORTAŻU
PO CENACH ZNIŻONYCH:

KAUTSKY: Socjalizacja i rady robotnicze	—	zł. 15 gr.
„ Od demokracji do niewolnictwa państwowego	1	„ 10 „
NIEDZIAŁKOWSKI: U źródeł bolszewizmu	—	„ 50 „
DASZYŃSKI: Precz z reakcją!	—	„ 15 „
„ Z burzliwej doby	—	„ 30 „
LIBAŃSKI: Quo vadis Polsko?	—	„ 15 „
ZAKRZEWSKI: Na kresach	—	„ 15 „
Dr. MEDICUS: Proletarjat wobec kwestji ludnościowej	—	„ 15 „
DIAMAND: Obrazki londyńskie	—	„ 15 „
H. DIAMAND: Vademecum statystyczne	—	„ 20 „
BAUER: Bolszewizm a socjalna demokracja	1	„ — „
PRÓCHNIK: Dzieje chłopów w Polsce	1	„ — „
CZAPIŃSKI: Czarna ofenzywa	—	„ 40 „
GRÜNWALD: Rady fabryczne i związki zaw.	—	„ 15 „
COLLE MELLER: Socjalizm cechowy	—	„ 15 „
CHMURNY: Ciernie śląskie	—	„ 40 „
ENGELS: Zasady komunizmu	—	„ 15 „
Pieśni robotnicze	—	„ 60 „
BEZMASKI: Dlaczego jestem socjalistką	—	„ 15 „

Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres księgarstwa wchodzące. — Przy większych zamówieniach rabat.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.